Nr. 300. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, niedziela 28 listopada 1920. Rok [illegible]

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonparell. 8 Mk. Nadesłane 9 Mk. po kronice i komunikaty 15 Mk., w tekście 20 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Kryzys rządowy zażegnany.

Dziesięć przykazań p. Steczkowskiego.

(sk.) W chwili dla państwa stosunkowo bardzo jeszcze ciężkiej, kiedy ważą się w Rydze losy definitywnego pokoju, kiedy zagrożona jest sprawa Śląska Górnego i niepewny los Wilna, postanowili narodowi demokraci zabrać się do zadania ostatecznego ciosu koalicyjnemu rządowi p. Witosa. Przez wycofanie swego mandataryusza ministra Grabskiego zamierzono w pierwszej mierze poderwać uznawaną przez szeroki ogół zasadę: „salus rei publicae suprema lex esto" (ocalenie państwa winno być na świętszem przykazaniem) a powtóre przez rejteradę od odpowiedzialności za zaprzepaszczenie spraw skarbowych państwa zyskać materyał demagogiczny dla dalszej burzycielskiej i szkodliwej roboty.

Pan Grabski oddając tekę ministra skarbu, pozostawia za sobą skarbiec państwowy pusty, raczej pełen papierków, 60 miliardowy budżet, bez żadnych niemal źródeł pokrycia tych sum bajońskich; mało więc chyba tytułów do sławy i wdzięczności a wiele powodu do narzekań i pretekstu do rezygnacyjnego gestu dla — możnaby powątpiewać czy szczęśliwego — następcy i sukcesora tej skarbowej teki. Stan naszej gospodarki skarbowej tem więcej wywoływać musi trosk i zastrzeżeń, że dla uporządkowania ekonomii skarbowej potrzeba człowieka, o którego kwalifikacyach na ten trudny i odpowiedzialny urząd powinnoby świadczyć coś więcej nad dyplom urzędnika czy kierownika bankowego albo co gorsza taki czy inny klucz partyjny.

A zastrzeżenia które stawia przypuszczalny następca endeckiego eksministra skarbu p. Steczkowski jako warunek przyjęcia udziału w rządzie nie wróżą, aby gospodarka finansowo-skarbowa pod auspicyami nowego „zbawcy ojczyzny" weszła na racyonalniejsze tory; ale grożą jej dalszem błąkaniem się na trzęsawiskach metod na chwilę dzisiejszą nietylko niewystarczalnych, ale nawet dla interesów państwa zgubnych i niebezpiecznych.

W chwili kiedy ustrój kapitalistyczny znajduje się jeśli nie u progu likwidacyi to w każdym razie w fazie gruntownego przekształcenia się, wszelkie próby faworyzowania tegoż kapitału przez obciążanie ogółu będącego zaledwie w posiadaniu siły roboczej, bądź to fizycznej, czy też umysłowej różnorakiemi podatkami pośrednimi jest niedopuszczalne. Kapitalizm, który spowodował w konsekwencyi swojego rozrostu ten straszliwy kataklizm wojenny i trapiące klęski gospodarcze powinien być pociągnięty do tych świadczeń podatkowych, które dla wyciągnięcia nas z toni bankructwa finansowego koniecznie są potrzebne.

Nawet p. Grabski pod koniec swego urzędowania doszedł do przekonania, że na niedomagania skarbowe, wobec sabotażu klas posiadających jeden jest tylko środek zaradczy sięgnięcie do kas i kuferków burżuazyi i właśnie ta uchwała o pożyczce przymusowej skłoniła endeków do odwołania go z gabinetu.

Pan Steczkowski w swoich „zastrzeżeniach" mających warunkować przyjęcie przez niego resortu skarbowego pomiędzy wielu komunałami, stawia kilka żądań, które w szerokich masach obudzą na pewne głębokie zaniepokojenie i zastrzeżenia. Jednym z takich warunków jest wstrzymanie wykonania ustawy o pożyczce przymusowej i poddanie tej sprawy rewizyi, drugim to koncesyonowanie kapitałów zagranicznych, po za którym to frazesem kryć się będzie dalsza wyprzedaż naszej nafty i terenów węglowych zapewne na rzecz Anglii.

Tego rodzaju „przykazania" finansowo-skarbowe nie znajdą zaufania u klasy pracującej, która nie przestanie w myśl swego programu domagać się aby gospodarka ta oparta została na nowoczesnych metodach a w pierwszej mierze domagać się będzie wykonania uchwały o pożyczce przymusowej i oparcia naszej skarbowości nie na podatkach pośrednich powodujących podnoszenie cen najniezbędniejszych artykułów żywnościowych, nie na zwiększaniu taryf kolejowych, pocztowych i t. p. a na podatkach bezpośrednich, zwiększanych proporcyonalnie do posiadanego kapitału.

Dr. Steczkowski ministrem skarbu. Przanowski ministrem handlu.

WARSZAWA, 26. listopada (Pat.) Dzisiejszy Monitor Polski ogłosił nominacyę p. Dra Jana Steczkowskiego na ministra skarbu w miejsce Wł. Grabskiego, i nominacyę inż. Stefana Przanowskiego na ministra przemysłu i handlu w miejsce p. Chrzanowskiego.

Gen. Rozwadowski pozostaje na stanowisku.

WARSZAWA, 26. listopada (Pat.) Notatki, jakie się pojawiły w ostatnich dniach o rzekomem ustąpieniu gen. Rozwadowskiego, szefa sztabu generalnego, nie opierają się na żadnych słusznych podstawach. Gen. Rozwadowski stale pełni swoje funkcye, i jak nas informują ze sfer wojskowych, sprawa zmiany szefa sztabu gen. w poważnej chwili obecnej, nie byłaby rzeczą wskazaną.

Na marginesie zażegnanego przesilenia.

WARSZAWA, 26. listop. (Tel. wł.) Po konferencyi przewodniczących klubów okazało się, że większość oświadczyła się za kandydaturą Steczkowskiego na ministra skarbu. P. P. S. jedynie czyniła zastrzeżenia z powodu jego stanowiska w sprawie pożyczki przymusowej.

Na konferencyi z prez. min. Witosem, która odbyła się następnie, przyjęło definitywnie kandydaturę Steczkowskiego.

Na ministra handlu proponują Przanowskiego, byłego ministra przemysłu i handlu w gabinecie Kucharzewskiego.

Przesilenie zatem można uważać za zakończone chociaż nie jest wykluczone, że P. P. S. i N. P. R. wyciągną konsekwencye wskutek pozostania na stanowisku ministra b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego.

Pozostanie Kucharskiego ma być koncesyą dla Zw. lud. nar.

Min. Skulski oświadczył swemu klubowi (Zjedn. lud. nar.) że gotów jest ustąpić, aby oddać się pracy politycznej w klubie. Klub na zebraniu wyraził zupełne zaufanie Skulskiemu, wobec tego Skulski zatrzymuje tekę.

DĄBSKI PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 26. listopada (tel. wł.) Z Rygi donoszą do pism tutejszych, że Dąbski przyjedzie do Warszawy wraz z częścią delegacyi. Przyjazd Dąbskiego stoi w związku z zamierzonem wysłaniem delegacyi poselskiej do Rygi, czemu Dąbski jest przeciwny i ma zamiar wysnuć z tego konsekwencye.

O reprezentacyę miast.

WARSZAWA. 26. list. (Pat.) Zarząd związku miast zwrócił się do sejmu ustawodawczego z memoryałem zawierającym żądanie aby w przyszłym organie ustawodawczym w jakiej formie i w jakim składzie będzie on uchwalony przez sejm obecny ludność miast polskich miała zapewnioną liczbę przedstawicieli odpowiadającą jej liczebności.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 26 listopada (Pat.). Sejm. 190-te posiedzenie. Po referacie p. Grzędzielskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wstrzymaniu spłaty czynszów i dzierżaw wieczystych w b. Rosyi.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi spraw zagranicznych w przedmiocie ustawy

o ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego, tyczącej wymiaru sprawiedliwości.

Ustawę uchwalono en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany rozporządzenia R. O. P. o

jednolitej daninie na potrzeby wojska.

P. Osiecki oświadcza: Komisya, która rozpatrywała rozporządzenie R. O. P., uzupełniła je w ten sposób, aby gminy, które nie mogły złożyć daniny w naturze, mogły wypłacić należytość gotówką. Komisya proponuje, aby tę daninę rozłożyć na wszystkie warstwy ludności w stosunku do majątku i pozostawić gminom wolną rękę w ściąganiu ekwiwalentu.

P. Fedorowicz wnosi poprawkę, w myśl której ministerstwo karbu gminom nie mogącym uiścić jednorazowo daniny mogłoby rozłożyć spłatę należytości na raty.

P. Czetwertyński wnosi rezolucyę: Wzywa się rząd aby w okolicach dotkniętych inwazyą bolszewicką zastosowano się ściśle do art. 7 rozporządzenia ROP. i zwalniano te okolice całkowicie lub częściowo od danin w naturze względnie świadczeń wojennych.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, z dodatkiem p. Fedorowicza i rezolucyą Czetwertyńskiego.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi

o emisyi biletów P. K. K. P.

P. Gawlikowski: PKKP. wypuściła do dnia 20 bm. biletów na 40 miliardów Mk., nie są jednak objęte tą cyfrą bilety wydane na zakupno koron, dewiz, weksli itd. Na pokrycie budżetu do końca roku potrzeba 8 miliardów Mk., na zakupno żywności za granicą 9 miliardów Mk. Z tych 17 miliardów pokryte będą przypuszczalnie 2 miliardy pożyczkami państwowemi wobec czego pozostaje do pokrycia 15 miliardów, rząd zatem przedłożył wniosek na dalszą emisyę biletów, a komisya budżetowa przedkłada odnośną ustawę Sejmowi do uchwały.

P. Diamand stwierdza, że rząd koalicyjny został powołany jedynie w celach obrony państwa, i dlatego stronnictwo jego wzięło w nim udział. Ponieważ pokój nie jest jeszcze zawarty, a przyszłość jest jeszcze niejasna, konieczne jest dalsze współdziałanie P. P. S. w rządzie, i dlatego stronnictwo jego nadal w rządzie **pozostanie.** Mówca czyni zarzuty gospodarce ministra Grabskiego, który nie potrafił ograniczyć wydatków, ani przeprowadzić walki z drożyzną. Zagranica doskonale rozumie nasze niedomagania, i wyciąga z tego dla siebie konsekwencye. Polska dzięki swemu bogactwu ma zapewnioną w przyszłości podstawę kredytu, należy jednak majątkiem naszym należycie gospodarować.

Wprawdzie nie można żądać od ministra skarbu, aby w czasie wojny pokrywał wydatki normalnymi dochodami jednakże minister musi mieć na uwadze całość budżetu.

Po przemówieniach w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę z poprawką komisyjną zmieniającą cyfrę 40 miliardów na 55 miliardow.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o g. 4 popołudniu. Głosowanie nad konstytucyą odbędzie się dnia 10 grudnia br.

—oo—

Mimochodem

BYDLE.

We wczorajszem „Słowie polskiem" p. Nake Nakęski opisuje jakto w lokalu Uniwersytetu Ludowego wszystko się mu niepodobało. A więc gazety, jakie wydawnictwa ofiarowują bezpłatnie tej instytucyi. Naturalnie nie ma wśród nich „Słowa polskiego" i „Rzeczp.". Sala jest zbyt mała obrazy Kościuszki, Pułaskiego i Mickiewicza razi jego wzrok, a w słuchaczach rozpoznał samych żydów, a ani jednego robotnika.

Cóż na to powiedzieć?

Ot bydle, lub człowiek umysłowo chory.

—•••—

Otwarcie międzynarodówki.

Otwarcie międzynarodowego Zjazdu Związków Zawodowych nastąpiło w Londynie w poniedziałek, dnia 22. b. m.

Obecnych na Zjeździe jest 85 delegatów, reprezentowanych 16 krajów.

Polskę reprezentuje trzech delegatów, tow.-pos. **Żuławski**, prezes Centralnej Komisyi Zw. Zaw. R. P., **Adamek**, przedstawiciel Polskich klasowych Zw. Zaw. na Górnym Śląsku i Aleksander **Dębski.** Delegaci ci, biorą udział w obradach kongresu, jako przedstawiciele polskiego klasowego ruchu zawodowego, związanego z Międzynarodową Federacyą Związków Zawodowych.

Delegacya t. z. polskich związków zawodowych, jako organizacyi nieklasowej, która przybyła do Londynu — do obrad kongresu nie została dopuszczoną.

Przewodniczący franc. generalnego Zw. Pracy (C. G. T.) **Jouhaux** podczas otwarcia kongresu wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, iż pragnieniem kongresu jest przedewszystkiem wskrzesić ideę braterstwa i solidarności międzynarodowej. Dawne metody zawiodły. Wkrótce przyjdzie chwila panowania sprawiedliwości i położenia kresu militaryzmowi. Na przewodniczącego kongresu wybrano jednogłośnie sekretarza generalnego związku kolejowców angielskich **Thomasa.**

Najważniejszemi tematami obrad będą **socyalizacya środków wytwórczości** oraz stan międzynarodowego ruchu robotniczego. Na pierwszym posiedzeniu przewodniczący Związku międzynarodowego syndykatu Appleton, podał się do dymisyi. Przyczyną był atak skierowany przeciwko niemu ze strony żywiołów skrajnych.

Zinowjew, Lenin, Radek, Bela Kuhn i Bucharin, występując w imieniu międzynarodówki komunistycznej ogłosili w dzienniku „Daily Herald" list otwarty. List ten zarzuca, iż związek międzynarodowy syndykatów zdradza stale interesy zasadnicze ruchu robotniczego. Pozatem list zapowiada, że przywódcy tego związku, będą wkrótce wypędzeni przez robotników, świadomych słusznych praw klasy robotniczej.

—•••—

„Biedni" kamienicznicy napadają na Sejm.

WARSZAWA. 26. listop. (Tel. wł.) Kilkusetkamieniczników przypuściło dziś atak na sejm. Kilkudziesięciu z nich wtargnęło do sejmu i domagało się wydania posła Grzędzielskiego, referenta dla spraw mieszkaniowych.

Dopiero woźni sejmowi zdołali **wyrzucić** wojowniczych właścicieli domów.

—•••—

PRACE NA KOMISYACH W RYDZE W PEŁNYM TOKU.

WARSZAWA, 26. listopada (tel. wł.) Z Rygi donoszą, że prace komisyjne odbywają się spokojnie i są w pełnym toku.

—o—

Kiedy będzie plebiscyt na G. Śląsku.

GDAŃSK. 26. listop. (Pat) Tutejsze pisma niemieckie ogłaszają następującą wiadomość Agencyi Havasa: Francuski prezydent ministrów oświadczył w Izbie deputowanych, że termin plebiscytu na Górnym Śląsku **ustalony został** na sobotę 15. stycznia 1921.

LYON, 26. listopada (Pat.) Radio. Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych wysłuchano expose premiera Leyguesa, który oświadczył, że armia niemiecka zostanie zredukowaną do 150.000 ludzi, materyał zaś wojenny niemiecki oraz węgiel zostały wydane stosownie do postanowień traktatu pokojowego. Premie jednak przeznaczone na polepszenie losu górników niemieckich nie zostały na razie zrealizowane. Co się tyczy Górnego Śląska, pokonano tam wielkie trudności, związane z plebiscytem. **Głosowanie ludowe odbędzie się około 15. stycznia 1921 r.**

—•••—

Niemieckie pogróżki.

NAUEN. Pat. 26 listop. Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu **Rzeszy kanclerz Rzeszy** oświadczył, że

Niemcy nie będą mogły wypełnić traktatu wersalskiego, jeżeli Górny Śląsk oderwany zostanie od Niemiec.

Zaprotestował także przeciw machinacyom (?) polskim i polskiemu terorowi (?) i wyraził nadzieję, **że komisya międzysojusznicza będzie się starała o spokojne przeprowadzenie plebiscytu**

—•••—

Francya chce nawiązać stosunki handlowe z Rosyą.

PARYŻ. 26 listop. Pat. Prezydent Leygues — jak tego dowodzi komunikat oficyalny — w zupełności zachowuje stanowisko poprzedniego gabinetu w sprawie stosunku Francyi do Rosyi sowieckiej. **Rząd francuski nie uznaje rządu sowietów.**

Francya jednakże nie znajduje się bynajmniej w stanie wojennym z Rosyą i nie blokuje jej. Osobom prywatnym i dotychczas zawsze wolno było prowadzić handel z Rosyą na swoje własne ryzyko.

Co się tyczy klęski Wrangla, Francya spełniła swój obowiązek humanitarny, ewakuując 125.000 ludzi, znajdujących się na Krymie. Rząd francuski nie uznał sowietów jest jednak

skłonny do nawiązania stosunków handlowych francusko-rosyjskich.

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

MOSKWA. Radio. Sprawozdanie frontowe z 25. b. m. **W okolicy Mozyrza ścigamy resztki kawaleryi Bałachowicza.** Na północny zachód od Owrucza trwa pościg za nieprzyjacielem. Wzięliśmy 4.000 jeńców i 22 dezerterów. Na innych frontach spokój.

Przesilenie w ministerstwie skarbu.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 25. listopada. Wczoraj na posiedzeniu przewodniczących klubów, premier Witos oświadczył, że rząd bierze pod uwagę następujących kandydatów na stanowisko ministra skarbu: Steczkowskiego, Michalskiego, Szarskiego, Druckiego-Lubeckiego i Jaroszyńskiego. Premier dodał, że onegdaj konferował tylko ze Steczkowskim, który zażądał pewnego czasu do namysłu.

Steczkowski przybył do premiera i oświadczył, że zgadza się na postawienie swej kandydatury na stanowisko ministra skarbu, uważa jednak, że w obecnych warunkach, stanowisko to jest trudne i wymaga znacznej odwagi osobistej. Wobec tego zgadza się na przyjęcie teki skarbu, jeśli zostanie zagwarantowanych 10 warunków przez niego postawionych, mianowicie:

1. Swoboda w reorganizacyi Ministeryum Skarbu.
2. Zniesienie urzędów gospodarczych n. p. „Puzapu".
3. Gospodarka artykułami sekwestrowanymi lub rekwirowanymi przez państwo winna być wykonywana przez towarzystwa (?) prywatne (?) pod kontrolą rządu.
4. Przeprowadzenie oszczędności w organizacyi urzędów państwowych i zniesienie odrębnych gospodarstw pieniężnych w poszczególnych dykasteryach.
5. Wstrzymanie wykonania ustawy o pożyczce przymusowej (?) i poddanie jej rewizyi.
6. Zaniechanie przez Sejm uchwalania nowych podatków bez zabezpieczenia ich pokrycia.
7. Bezwzględny zakaz zawierania umów pieniężnych przez poszczególnych urzędników, lub wydziały poza plecami Ministeryum Skarbu.
8. Wejście na drogę koncesyi dla kapitałów zagranicznych.
9. Zgoda na mianowanie delegata Ministeryum Skarbu, którego atrybucyą będzie roztaczanie kontroli nad wydatkami ministeryum spraw wojskowych.
10. Użycie 200 — 300 milionów marek na podniesienie kursu waluty.

P. Steczkowski życzy sobie, by stanowisko prezesa, jakie obecnie zajmuje w Polskiej Kasie pożyczkowej było dlań zarezerwowane, celem objęcia go z powrotem w razie opuszczenia stanowiska ministra skarbu.

Po oświadczeniu Witosa odezwały się głosy zapytujące — czy ze względu na przeszłość polityczną Steczkowskiego rządy koalicyjne nie będą przeciwne jego kandydaturze. Na to premier oświadczył, że u rządów koalicyjnych nikt niema zamiaru czynić żadnych zastrzeżeń. Poseł de Rosset zaznaczył, że również zasięgał w tej sprawie informacyi u rządów koalicyjnych, gdzie mu odpowiedziano, że nie idzie tu o przeszłość polityczną ministra skarbu, ale o jego prawność fachową.

P. Rudziński interpelował o postulat co do pożyczki przymusowej. Premier odpowiedział, że idzie tu o gwarancyę, by pożyczka przymusowa dała rzeczywiste rezultaty.

Następnie zapytywano, czy przez zniesienie urzędów gospodarczych Steczkowski rozumie też zniesienie urzędu naftowego i węglowego. Premier w odpowiedzi wyraził przypuszczenie, że żądania Steczkowskiego prawdopodobnie nie pójdą tak daleko. Na uwagę dalszą, że warunki Steczkowskiego, nie przedstawiają jeszcze programu ministra skarbu, premier zaznaczył, że program swój Steczkowski przedstawi w szczegółach po ewentualnem objęciu teki ministra.

Dubanowicz, prezes Zjednoczenia Ludowego żalił się, że nie zaproszono na posiedzenie Głąbińskiego. Witos odpowiedział, że onegdaj uchwalono zasadę budowy rządu bez udziału Związku Lud. Nar. uważając, że nie ma powodu, aby zasadę tę pominął, na dzisiejsze obrady prezesa Związku Lud. Nar. nie zaprosił.

—•••—

Doroczny Zjazd Zaw. Związku Prac. Kolej. Rzeczposp. Polsk. we Lwowie.

(Trzeci dzień obrad.)

Piątkowe obrady rozpoczęto od kwestyi dyet dla delegatów, które Zjazd uchwalił w wysokości 250 mk. dziennie.

Kol. **Kruszewski** referował następnie do punktu 8 porz. dzien. t. j.

„Przystąpienie do centralnych organizacyi zawodowych".

C. Z. Z. uznał na swojem plenum, by Z. Z. K. przystąpił do centrali klasowej, ale pod niektórymi warunkami. Z. Z. K. chce mieć w szczególności zastrzeżoną własną autonomię, o strejku kolejowym ma decydować tylko Wydz. Wyk. Z. Z. K. i wreszcie Z. Z. K. powinien mieć możność założenia „votum separatum".

Tow. **Kwapiński** zakomunikował, że Z. Z. K. przyznano w Centralnej Komisyi dwa miejsca, uzupełniał wywody kol. Kruszewskiego i wyraził przekonanie, iż Zjazd uchwali niewątpliwie wstąpienie Z. Z. K. do Centrali klasowej.

Kol. **Betler** twierdził, że Związek Z. Z. K. posiada prawo wpływania także na ogólną politykę państwa, należy stworzyć jednak jednolity Związek robotniczy w Polsce celem ujednostajnienia walki o poprawę bytu.

Kol. **Sadowski** wzywał do solidarności ogólnoproletaryackiej.

Kol. **Grochulski**. Przystąpienie Z. Z. K. będzie nerwem produkcyi w państwie. Cały świat stoi w przededniu przewrotów społecznych, na drodze do stworzenia ustroju socyalistycznego. Tu dzielimy się jednak co do poglądów. Kierunek drobnomieszczański zwalcza socyalizm, a tylko socyalizm rewolucyjny zajmuje jasne stanowisko. Wydz. Wyk. Z. Z. K. zdradził kolejarzy w sprawie strejku. P. P. S... to ugodowcy, dążący do budowania burżuazyjno- demokratycznego państwa. I w Centrali klasowej są ugodowe tendencye, które wysłannicy kolejowi do Centrali winni tam zwalczać. Mówił dalej o konieczności przystąpienia do Centrali międzynarodowej, t. j. do III. międzynarodówki.

Kol. **Kamiński**, wytykał politykę w działalności organizacyi, przemawiał przeciw przystąpieniu do entrali klasowej.

Tow. **Michniewicz** piętnował niektóre twierdzenia przedmowców.

Kol. **Nowak** imieniem kolejarzy Pokucia oświadczył się za przystąpieniem do Centrali, a potępiał wynurzenia na temat dyktatury proletaryatu i t. d.

Kol. **Karwala** mówił za należeniem kolejarzy do P. P. S.

Kol. **Dr. Wodecki** stwierdzał, że robotnik jest dotychczas słabo zorganizowanym, żyje z kapitału, od niego zależy. Temu musi się przeciwstawić przez wejście do Centrali organizacyi zawodowych. Ale nie powinno się zwalczać inteligencyi zawodowej. Należy też przystąpić do międzynarodowej organizacyi pracowników, jakkolwiek mowca nie może pogodzić się z wywodami kol. Grochulskiego. Wzywał do tolerancyi dla różnorodnego sposobu myślenia wśród członków Związku. Związki zawodowe będą musiały kiedyś ująć ster rządów w swoje ręce.

Kol. **Bagrowski** z Poznańskiego nie solidaryzował się ze wstąpieniem do Centrali klasowej.

Kol. **Nacikowski** z Radomia. Kolejarze dają państwu życie, a pomimo to powodzi się lepiej rozmaitym paskarzom. Sejm nie traktuje należycie potrzeb kolejowców — stąd Związki zawodowe kolejarskie nie mogą być apolityczne, gdyż powinny wpływać na skład ciał ustawodawczych, by tam zasiadali w większości przedstawiciele pracy. Pozatem muszą kolejarze zespolić się i w organizacyach własnych i wejść do Centrali Związków klasowych. Słabość szkodzi kolejowcom ogromnie, co mowca wykazuje na wielu przykładach z zakresu spraw zawodowych.

Tow. **Kwapiński** omawiał wnioski kol. Grochulskiego, kol. Kamińskiego i innych w sprawie przystąpienia do Centrali klasowej, międzynarodówki t. zw. „żółtej" i III-ciej międzynarodówki. Przemawiał przeciw uprawianiu polityki przez Centralę organizacyi zawodowych, bo Centrala musi stać się niezależną od partyi politycznych a ma dbać jedynie o żywotne interesy członków. Centrala klasowa nie może jednak mieszać się do wewnętrznych spraw poszczególnych zawodów. Przemówienie kol. Grochulskiego nazwał tow. Kwapiński efektownem, błyskotliwem, które realnie nic nie daje. Rewolucya rosyjska nie dała robotnikowi tego, co zapowiadano. Dyktatura rad w praktycznem zastosowaniu w Rosyi doprowadziła do dyktatury jednej — jedynej komunistycznej partyi. Klasę robotniczą należy separować od wszelkich politycznych wstrząśnień, rozbijać jej przez eksperymenta rewolucyjne nie wolno. Skończył przemówienie twierdzeniem, że warunkiem siły kolejarzy jest stworzenie ogólnej potężnej organizacyi robotniczej.

Wybrano następnie mowców generalnych „pro" i „contra".

Kol. **Pucicła** mówił „contra" przystąpieniu do Centrali klasowej.

Pos. **Moraczewski** przemawiał „pro". Wyraża nadzieję, że niedługo znikną wszelkie uprzedzenia wśród polskiego proletaryatu, który prędzej, czy później wstąpi w całości do Związków klasowych. Czas ten właśnie nadszedł. Kolejarz jest takim samym robotnikiem, jak każdy inny robotnik i musi używać tych samych metod walki, jak każdy inny pracownik klasowy. Należy postępować ręka w rękę ze Związkiem klasowym.

Dotąd starał się Związek iść do poprawy bytu drogą uspołecznienia kolei. Na zjeździe ujawniono drugą drogę, a mianowicie: spowodowanie za pomocą organizacyi zawodowych rewolucyi w dotychczasowym ustroju społecznym, by na jego gruzach tworzyć ustrój nowy. Związek zawodowy nie może być instrumentem politycznym. Tą drogą zabija się tylko solidarność kolejarską, siłę klasy pracującej, zwłaszcza w momencie budowania młodego ustroju państwowego. Ci co to robią, są zdrajcami którzy poprowadzili by klasę robotniczą do masakry jedynie, bez żadnych szans zwycięstwa.

W końcu mowca prosił by Zjazd bez uprzedzeń głosował za przystąpieniem do Centrali klasowej, a odrzucił wnioski kol. Grochulskiego.

Mowę posła Moraczewskiego, który przemawiał jako delegat, przyjęto burzą oklasków.

Uchwalono wniosek za przystąpieniem ZZK. do Centralnej komisyi ogromną większością głosów. Przeciw było zaledwie 8 głosów. Referentowi tej sprawy tow. Kwapińskiemu zgotowano owacyę.

Uchwalono powyższy wniosek w myśl projektu Zarządu Związku to jest przystąpienie „z zastrzeżeniami".

Kol. Kruszewski referował później kwestyę przystąpienia ZZK. do Centrali oświatowej t. zw. „Kultury Robotniczej" w Warszawie. Wniosek w tym kierunku uchwalono bez dyskusyi.

W piątek popołudniowych obrad plenum Zjazdu nie było. Odbywały się bowiem posiedzenia poszczególnych Zjazdów okręgowych, a wieczorem wzięli delegaci udział w przedstawieniu „Kordyana" w teatrze miejskim. Najbliższe posiedzenie Zjazdu w sobotę rano.

—•••—

Ograniczenie spożycia mięsa.

Komisya aprowizacyjna przeprowadziła dyskusyę nad sprawą oszczędnego spożywania mięsa i uchwaliła ograniczyć je **w poniedziałek i piątek**. Następnie rozpoczęto dyskusyę nad wnioskiem p. Wojdy w prawie obdzielania cukrem mieszkańców wsi i miast.

—•••—

Ustawa o ochronie lokatorów.

Komisya prawnicza przystąpiła do trzeciego czytania ustawy o ochronie lokatorów, i przyjęła 10 początkowych artykułów.

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 27 listopada o godz. 3-ciej popoł. „Królowa Jadwiga“, dramat.

Sobota 27 listopada o godz. 7 wieczór „Cyrulik sewilski“, opera komiczna.

Niedziela 28 listopada o godzinie 3·30 popołudniu „Lyzistrata“, operetka.

Niedziela 28 listopada o godz. 7 wiecz. „Kordyan“ poemat dramatyczny.

Poniedziałek 29 listopada o godz. 7 wiecz. W 90-tą rocznicę powstania listopadowego „Kościuszko pod Racławicami“, obraz histor.

Wtorek 30 listopada o godz. 7 wiecz. „Rozwódka“, operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

„BAGATELA“ Fejtana 3. Dziś i codziennie występy gościnne: Skonieczny, Makarowa i Luziński. — Bilety u Seyfartha, Akademicka 6.

Czytelnia pism w Uniwersytecie Ludowym we Lwowie przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. ,zaopatrzona w dzienniki lwowskie, krakowskie, warszawskie i zagraniczne, otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6. wiecz.

Koncert Maryi Cattani, szesnastoletniej włoskiej skrzypaczki ,poprzedzonej wielką sławą, pomimo tak młodego wieku, odbędzie się dnia 1-go grudnia. Program składa się z koncertów Viraldiego i Vienxtemps'a, oraz utworów Veraniego, Tatiniego, Porpora i Sarasatego. Bilety do nabycia w składzie nut Połonieckiego przy ul. Tańskiej l. 3.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Ochotniczej straży pożarnej „Sokół“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 28. listopada 1920 o godz. 11-tej rano we własnym lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 23., na które Wydział towarzystwa wszystkich członków zaprasza.

Anonimy. Przypomina się z całym naciskiem, iż Dow. Okr. Gen. na żadne anonimowe zażalenia ani skargi nie reagują i reagować nie będzie. — Lamezan-Salins Gen. por. m. p. Dowódca Okręgu Gen. Lwów.

Pod adresem władz wojskowych. Wczoraj wywołał w rzeźni groźną awanturę kap. **Kowacz** który jak dzikie zwierzę rzucał się na robotników. Groził wybuch strejku gdyby nie interwencya wicepr. tow. Obirka. Zwracamy się do władz wojskowych, aby usunęły stamtąd tego najwidoczniej niebezpiecznie chorego, bo nikt nie będzie cierpiał jego niepoczytalnych wybryków.

Podwójne ciągnienie „Milionówki“. Jak się okazało Nr. 0.990.624, na które padła wygrana miliona marek w ubiegłą sobotę przypadkowo nie został sprzedany przez Starostwo w Chełmnie (Województwo Pomorskie) ,dokąd ta serya numerów była wysłana przez Centralny Urząd 4 proc. Państwowej Pożyczki Premjowej.

Wskutek tego wygrana faktycznie staje się własnością Skarbu Państwa, jednak w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu odnośnie do pierwszych 8 uprzywilejowanych ciągnień będzie powtórzone w najbliższą sobotę.

Z tego powodu dziś, wylosowane są dwa numery i przyznane będą dwa nowe miliony dla tych, którzy do tego czasu nabyli „Milionówki“. W ten sposób szanse posiadaczów „Milionówek“ zwiększyły się prawie czterokrotnie: prócz wylosowania wygranej z trzech milionów numerów zamiast pięciu ogół posiadaczy „Milionówek“ otrzyma dwie premie milionowe.

Urzędnicy i urzędniczki towarzystwa ubezpieczeń „Assicurazioni Generali“, właścicielki olbrzymiej kamienicy przy ul. Kopernika 3., towarzystwa nadzwyczaj bogatego i prosperującego, od 20 dni strejkują. Trzydziestu kilku pracowników i pracownic musiało chwycić się tej ostatecznej broni, ponieważ to jedyne towarzystwo, mimo olbrzymich rezerw i zasobów, nie daje im nawet tyle, aby trzecią część miesiąca z tego przeżyć mogli. Gdy z początkiem t. r. wszyscy pracownicy zakrajowych instytucyi asekuracyjnych bezrobociem poprawę bytu wywalczyli i wtedy „Generali“ stała na przeszkodzie i przedłużała strejk, nie chcąc zadość uczynić ówczesnym nader skromnym żądaniom. Od tego czasu, wszystkie inne instytucye zakrajowe uznały, że stosunki się znacznie pogorszyły i nawet one, na ogół nie zbyt skore, dbać o pracowników w Małopolsce, podwoiły a czterokroć i więcej jeszcze powiększyły pobory i dodatki. Tylko „Generali“ nie chciała uznać wyjątkowych stosunków a przedstawiciel jej, mimo uprawnień swoich, czuje się zbyt zależnym od dyrekcyi i nie odważył się na własną rękę podnieść mizerne płace. A że one są zbyt mizerne, to pokrótce wykażemy, zaznaczając, że kilkuletni pracownik pobiera dzisiaj mk. 630, a po 20 latach pracy ma się około 1.500 mk. miesięcznie.

A praca wytężająca i wyczerpująca nie pozwala zarobić jeszcze ubocznym zajęciem. Nie pomogła interwencya Komisarza rządowego radcy namiestnictwa p. Swobody, który w gorących i stanowczych pismach domagał się od dyrekcyi uwzględnienia żądań pracowników. Pozostała im jedna droga: Strejk i na nią wstąpili. Cierpliwie czekali 20 dni, zanim się odnoszą z prośbą o poparcie do opinii publicznej, gdy czas bezskutecznie upłynął, a ich dyrekcya i nadal nie daje odpowiedzi. Bo to jest taktyka takich zakrajowych instytucyi. Nie odezwać się na prośby swoich pracowników, nie troszczyć się o tych, którzy długie lata pracą swoją, zyski akcyonaryuszom zdobywali, a na taką taktykę jedyną odpowiedzią bezrobocie, którego sukces zależy od poparcia opinii publicznej.

Z dnia i nocy. P. Maryan Tomka, liczący lat 60, kontrolor poczt, używając niewłaściwie windy na dworcu głównym, został dotkliwie kontuzyowany w nogę. Odwieziono go na leczenie do szpitala.

Agnieszka Pawlaczek, gospodyni ze Sokolnik, poznała w mieście na Wasylu Dmyterku z Winnik, swe futro, wartości 10.000 Mk., które jej zrabowano w czasie inwazyi ukraińskiej 1918 r. Futro to wraz z Dmyterkiem zdeponowano na policyi.

—**Związek zawodowy pracowników kolejowych** urządza Wielki Raut, połączony z tańcami, który odbędzie się w sobotę, dnia 27. listopada 1920 r. w sali Sokoła II-go przy ul. Kętrzyńskiego. Początek o godz. 9-tej wieczór. — Kompletna muzyka kolejowa. 1548—2

—**Nauczycielstwo powiatu lwowskiego** członków „Ogniska“ zaprasza się na zebranie w dniu 28. b. m. 10. rano szkoła męsk. Kościuszki, ul. Czarnieckiego. Wydawanie płótna zamyka się również 28. listopada. **Wydział.**

— **Nowo otwarte biuro dzienników** w Pasażu Hausmana l. 9. polecamy naszym czytelnikom i Towarzyszom z tej dzielnicy, aby tam zaopatrywali się w Dziennik Ludowy. 53—3

— **Nowo otwarto Biuro dzienników** przy ul. Zyblikiewicza l. 2, polecamy naszym Czytelnikom i Towarzyszom z tej dzielnicy, aby tam zaopatrywali się w „Dziennik Ludowy“.

— **Ostrzeżenie!** Stwierdziliśmy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień“, napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karno-sądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień“ zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej“, że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka. 1508—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA mieści się obecnie przy ul. Ormiańskiej 2. II p. schody l.

Sekretaryat otwarty codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6—7 wieczór, udziela wszelkich informacyi, przyjmuje wpisy członków.

Sprawy partyjne.

*** Technicy dentystyczni!** Biuro pośrednictwa pracy Związku pomocników dentystyczno-technicznych otwarte w poniedziałki, środy i piątki od 6 — 7 wiecz. ul. Ormiańska l. 2. Pomocnicy dent.- techn. obejmujący posady bez porozumienia się z Biurem pośrednictwa będą ze Związku wykluczeni i zbojkotowani. 42—3

*** Baczność Metalowcy!** W niedzielę 28. b. m. w sali Zw. Metalowców, Ormiańska 31. I. p. o godz. 10·30 przed poł. wygłosi odczyt inż. Porębski, „W jaki sposób powinna być prowadzona akcya fachowo oświatowa“. Jawcie się licznie! 1565—3

*** Posiedzenie Rady Nadzorczej Ludowego Tow. Wydawniczego** odbędzie się w niedzielę o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu redakcyi.

*** Zgromadzenie w stow. „Praca“** odbędzie się w niedzielę o godz. 4-tej popoł. w lokalu własnym.

*** Bolszewizm a socyalizm** wykład tow. Dra Rafała Bubera odbędzie się we środę 1-go grudnia o godz. 7-mej wieczór w sali Rady Robotniczej Rynek 8. I. p.

*** Baczność Stolarze.** W niedzielę o godz. 10-tej przedpoł. odbędzie się zebranie w lokalu organu „Zgoda“ ul. Piesza.

*** Biblioteka Rady Robotniczej P. P. S.** przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p., otwarta we wtorki i czwartki od 7 — 8 wieczorem.

Kaucya 30 mk., abonament 6 marek, tylko dla tow. part. i członków organiz. zawod.

*** Bojkot w Zakładzie fotograf. „Flora“**, trwa do tej chwili. Niefachowa właścicielka tego interesu, dobrawszy sobie wspólnika, właściciela pokątnego zakładziku fotogr. fuszerują przy pomocy swego męża. Pan Doktor Oszlanyi, lekarz, jest człowiekiem bardzo wszechstronnym, praktykuje bowiem nie tylko jako lekarz, ale i jako fotograf. Dopóki tam był pierwszorzędny personal, pan doktor dopuszczany bywał do bardzo ważnej czynności, naklejania fotografii, którą to pracę wykonują zwyczajnie praktykanci. Obecnie ryzykuje poważne prace fotograficzne a kto na tym źle wychodzi, to publiczność!

Robotnicy będą nadal solidarni i nauczą Państwa Oszlanyi, ludzi z zawodem nic wspólnego nie mających, lepszego traktowania robotników i organizacyi.

Komunikaty.

× **Koło amatorskie kaflarzy we Lwowie**, urządza w niedzielę dnia 28. listopada **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu rocznicy listopadowej z programem: 1. Słowo wstępne, 2. Deklamacya, 3. Solo tenorowe, 4. Chór kółka, 5. X pawilon, dram. w 1 akcie. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Krzesło I. rząd 20 mk., II. rząd 15 mk., miejsce stojące 5 mk. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą. Początek o godz. 6·30 wiecz.

× **Kółko zabawowe Stow. murarzy i cieśli** zawiadamia P. T. członków, że w sobotę dnia 27. listopada urządza wieczorek „Katarzynowy“ z tańcami, w sali własnej przy ul. Ciowej l. 6. Początek o godzinie 8-mej **Komitet.**

× **Związek Strzelecki.** Z okazyi przypadającej rocznicy powstania listopadowego zostanie staraniem Zarządu i Komendy Okręgu Lwów Związku Strzeleckiego wygłoszony w niedzielę dnia 28. bm. odczyt o powstaniu listopadowym w sali stow. Skała przy ul. Mickiewicza l. 30. o godz. 3·30 popoł.

Zaprasza się wszystkich członków Związku Strzeleckiego do jaknajliczniejszego przybycia. Goście mile widziani. — Zarząd Związku Strz. Okręg Lwów.

Ogł. Miejsk. Zakładu aprow.

Celem odbioru asygnat na niewydane jeszcze reszty należne na kartki chlebowe Nr. 8. zechcą się Pp. Kierownicy konsumów i zakładów zgłosić w kasie Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego w sobotę dnia 27. list. br.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Tragedya armii ukraińskiej.

We „Wperedzie“ znajdujemy barwny opis wstrząsającej katastrofy armii ukraińskiej, którą zły los przeciwstawił kilkakrotnie przeważającej sile wroga, przez co ostatecznie zmuszona została porzucić terytoryum swej ojczyzny i złożyć broń przy przekraczaniu państwowej granicy polskiej.

D. 9. i 10. listopada w kwaterze głównego atamana Petlury i w sztabie gen. Pawlenki ułożono plan ofenzywy, którą chciał kierować główny ataman. Ale

bolszewicy uprzedzili uderzenie

armii Ukr. N. R. i zaatakowali wielkiemi siłami na odcinku Bar — Mohylew. W krótkim czasie prawe skrzydło armii gen. Pawlenki było zniszczone. Główny ataman, nie zdoławszy dojechać do Mohylewa, skąd miał kierować ofenzywą, został zmuszony wrócić do Kamieńca. Większa część 6-tej dywizyi dostała się do niewoli. Lewe skrzydło ukr. armii, nie wiedząc o tem, co zaszło na skrzydle prawem,

rozpoczęło atak, i o godz. 4. zajęło Winnicę.

Bolszewicka konnica wdarła się z Baru na tyły armii Ukr. N. R. Rząd Petlury nie zdoławszy wypocząć, we wsiach koło Lanckorony, musiał w nocy uciekać, ponieważ w oddaleniu 7 wiorst pojawiła się konnica Kotowicza. Wszystkie tabory armii i rządu posuwały się wzdłuż Zbrucza aż do Wołoczysk. Kilku ministrów przeszło w Husiatynie granicę polską. Sam Petlura wyjechał do Wołoczysk, skąd dał rozkaz do ofenzywy.. Ostatki armii U. N. R. razem z pułkami Permikina.

w rozpaczliwym boju zajęły Deraźnię ale tylko na krótki czas.

Dnia 21. bm. rankiem dały się słyszeć niedaleko Wołoczysk strzały artyleryjskie, wobec czego rząd Petlury przejechał przez Zbrucz do Podwołoczysk.

Na zachodnim brzegu Zbrucza okopały się wielkie masy wojsk polskich.

Odbiorcza komisya polska poczęła przeprowadzać regestracyę ukraińskiego mienia i rozbrajania kozaków. Ale już przed zachodem słońca bolszewicy byli w Wołoczyskach. Rozbitki armii Petlury i Permikina rzuciły się przez most na Zbruczu i

uzbrojone przeszły kordon.

Nie było czasu myśleć o rozbrojeniu. Sotnia ukraińskich kozaków „szkoły junackiej“ przechodziła most na Zbruczu już w ogniu bolszewickich kulomiotów Rozpoczęła się panika. Rząd Petlury siedział w wagonach o kilkaset kroków od Zbrucza i czekał na lokomotywę, której Polacy jakoś nie mogli dostawić. Petlura stał w oknie wagonu i przyglądał się odwrotowi. Część Zaporożców

przechodziła ze śpiewem i muzyką przy akompaniamencie kulomiotów.

Bolszewicy zapędzili się aż pod most, gdzie ich zatrzymali Polacy. Jakiś bolszewicki dowódzca krzyczał z za Zbrucza:

„My porachujemy się z wami za to, żeście puścili Petlurę do Polski

Cały wieczór dolatywały z za Zbrucza okrzyki: Hurra! i echa strzałów. To bolszewicy rozprawiali się z rozbitkami armii Petlury, kryjącymi się po lasach. Późnym wieczorem stanął nad Zbruczem bolszewicki kozak i krzyknął: „Towarzysze Petlurowcy! dość walki z braćmi! Chodźcie razem z nami bić burżujów!“

Kozacy Petlury odpowiedzieli salwami strzałów

Późną nocą wyjechał rząd Petlury z Podwołoczysk do Tarnowa, gdzie będzie „konfinowany“, jak oświadczył oficyalnie przedstawiciel polskiego rządu, Kniażełucki.

Armii Petlury nie można uważać za ostatecznie zlikwidowaną. Wielu kozaków odmówiło złożenia broni i pod wodzą znanego partyzanta Tiutiunnyka przedarło się przez front na tyły bolszewickie, gdzie rozpoczęły znowu walkę partyzancką.

Awantura Bałachowicza.

Generał Balachowicz ogłosił rozkaz, którym za zdobycie Mozyrzu mianował swojego brata pułk. Bałachowicza generałem i dowódcą rosyjskiej armii ludowej ochotnicz j.

Po zajęciu Mozyrza władzę w mieście objął gen. Jarosławcew, który kazał ludności wywiesić sztandary białoruskie.

Jak wiadomo, rządy braci Bałachowiczów w Mozyrzu trwały zaledwie parę dni.

* * *

Ostatnie pisma rosyjskie przepełnione są przepełnione są rozskazami generała Bałachowicza z okresu jego zwycięstw na Białej Rusi. Okres ten trwał od 10 do 17 b. m. Gen. Bałachowicz był wówczas panem na Mozyrzu i Kalinkowiczach i rozkazy swe podpisywał tak:

„Gen. major bat'ko Bułak-Bałachowicz dowódca naczelny rosyjskich sił zbrojnych na Białej Rusi“.

W pierwszym z rozkazów ubolewa, że pierwszy dzień jego rządów w Mozyrzu zaznaczył się pogromami grabieżami i rabunkami, w których brały udział nie tylko resztki wojsk sowieckich, ale i jego żołnierze. Sądzi on, że są to sprawki czarnej sotni, która wdarła się do jego szeregów. Zapowiada surowe kary dla winnych rabusiów, a także dla oficerów-mordobójców“.

Z ruchu robotniczego.

Likwidacya strejku robotników młynarskich i piekarskich.

Z powodu przewlekającego się strejku robotników młynarskich i piekarskich obradowała onegdaj Komisya Związków zawod. na której rozpatrywano szczegóły akcyi strejkowej. Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

I. Komisya Zw. zaw. przyjmuje do wiadomości zawarcie umowy między robotnikami a przemysłowcami młynarskiemi i stwierdza, że odruchowy strejk robotników piekarskich i wywołany został przykrymi stosunkami panującymi w tych zawodach.

II. Komisya Zw. zaw. wzywa robotników młynarskich i piekarskich do na energiczniejszej walki z nadużyciami przemysłowców, praktykowanymi tak przy wymiale jak i wypieku i wyraża przekonanie że tylko przy wzięciu udziału w tej walce przez robotników tych zawodów, usunąć będzie można obecne nieznośne stosunki a tem samem dać robotnikom konieczne należne im minimum egzystencyi.

III. Komisya Zw. zaw. przyjmuje do wiadomości oświadczenie robotników piekarskich i zapewnia że użyje wszelkich wpływów by winnym piekarniom odebrać stałe wypiek.

IV. Komisya Zw. zaw. żąda zamknięcia piekarni pokątnych nie koncesyonowanych we Lwowie będących również przyczyną bezrobocia.

V. Celem załatwienia zatargu deleguje Komisya Zw. zaw. tow.: Hodaczka Szalińskiego, Kulę, Szpaka, Bogusławskiego, Wienera, Wolfa, Hatana, Suraka, Bilińskiego, Słoniowskiego i Kusznira.

Strejk robotników młynarskich znajduje się obecnie w stadyum likwidacyi, pewna tylko część robotników młynarskich wstrzymuje się od pracy ze względu na trwający jeszcze strejk piekarzy. Jest wszelako nadzieja, że przy dobrej woli zainteresowanych ten tak przykry dla ludności miasta strejk zostanie pomyślnie załatwiony. Interwencya ugodowa zarządu miasta ma tu dużo do zrobienia.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Pan Paderewski i Spółka.

(oryginalna korespondencya „Dziennika Lud.")

WARSZAWA, 21. listopada.

Spotkałem wczoraj dobrego znajomego, który przyjechał do Warszawy z Paryża, gdzie pracuje w centrali zakupów zagranicznych. Zgadało się oczywiście o polityce. Rozmówca mój krytykował naszą dotychczasową politykę wojenną, z uznaniem podnosił działalność pokojową Witosa i socyalistów, wyrażał swe obawy co do dalszych losów Polski pod względem ekonomicznym. Na ogół słowa jego rzucały odcień optymizmu.

Tam, w Paryżu, mówił, wyobrażałem sobie wszystko znacznie gorzej, a jednak nie jest tak strasznie. Naród mimo wszystko wykazuje dużo żywotności, dużo siły. Jedna tylko jest rzecz straszna, beznadziejna, przerażająca, — to przedstawicielstwo nasze zagranicą, zwłaszcza w Paryżu i w Londynie. Tu rozmówca mój wpadł w nerwową pasyę, mówiąc: Wy tu sprawy sobie nie zdajecie nawet, czem jest to przedstawicielstwo nasze zagranicą, czem jest „obrońca" nasz przed Ligą narodów — Paderewski. To pośmiewisko wszystkiego i wszystkich na Zachodzie, nie wyłączając reakcyonistów, to szkodnik nieobliczalny. Dzięki niemu ma się wrażenie, że Polska to jakaś Abdera średniowieczna, zacofana, opętana tępym klerykalizmem i szowinizmem. Czego się tknie ten człowiek, a bierze się do załatwienia wszystkiego, wszędzie akcya jego kończy się kompromitacyą. Wmawia w siebie, że go wszyscy kochają, cenią, w rzeczywistości zaś ci, co naprawdę rządzą za granicą uważają go za figurę z operetki, z którą zabawić się można, zjeść dobrą kolacyjkę, ale którą traktuje się w kwestyach poważnych jak miłe, naiwne dziecko.

Paderewski to nieszczęście Polski, kończył mój zgorączkowany rozmówca, on wszystko, co wy tu w kraju robicie zagabnia, niszczy, psuje.

Tyle mój „Paryżanin".

Wróciwszy do domu zacząłem rozmyślać nad jego słowami. Istotnie, skandal niebywały. W kraju rząd Witosa i Daszyńskiego walczy o pokój, o demokracyę, o to, by Polska stała się demokratyczną republiką. A tymczasem w Paryżu, w Genewie, w Brukseli przed Lloyd Georgem, Tittonim, przed dziesiątkami zimnych obserwatorów i zdecydowanych wrogów, w imieniu jej występuje człowiek, skompromitowany jako premier gabinetu, kompromitujący się na każdym kroku, człowiek gadatliwy i pusty, wodzony na pasku przez reakcyonistów i wsteczników. Jakiem prawem, w jaki sposób się to dzieje? Przecież, gdy pan Paderewski, wysadzony z fotelu premjera, kurczowo chwytał się teki ministra spraw zagranicznych, Sejm powiedział mu jasno i wyraźnie: nie pozwalam! Pan Paderewski ministrem nie został wprawdzie, ale jako delegat na konferencyę pokojową jest do dnia dzisiejszego więcej, niż ministrem spraw zagranicznych, ku radości żony swojej, ku nieszczęściu Polski. Jednem słowem: nie kijem go, to pałką!

Niestety pan Paderewski nie jest sam. W Londynie u boku Lloyd Georgea, w którego ręku tyle pierwszorzędnych spraw europejskich, nie ma nikogo, bo obecny minister spraw zagranicznych, wrazie swej dymisyi, rezerwuje dla siebie miejsce posła nad Tamizą. A w Berlinie, na najważniejszej dziś może dla Polski placówce dyplomatycznej, króluje poseł carski Szebeko, który według ostatnich doniesień warszawskiego „Narodu" wziął przed paru tygodniami udział w zgromadzeniu monarchistów rosyjskich w Berlinie i przemawiał na niem po rosyjsku. A w New Jorku demokracyę polską reprezentuje książę pan Lubomirski, w Krymie zaś poselstwo polskie musi płacić za kosztowne kąpiele pani posłowej, która raczyła zapomnieć odkręcić kurek od krana (małpa rada, że w kąpieli...).

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Kiedyż nareszcie przyjdzie czas, w którym Polska pozbędzie się tych pasożytów, tych pachołków pańskich, kiedyż nareszcie zrozumiemy, że każdy dzień ich panowania zbliża tylko upadek państwa, marnuje wysiłek najlepszych jego synów?

L.

Konferencya PPS. wsch. Małopolski we Lwowie.

(Dokończenie).

Po referacie tow. posła Diamanda wyłoniła się szczegółowa dyskusya nad poruszonemi zagadnieniami natury teoretycznej a w pierwszej mierze nad sprawą współudziału tow. Daszyńskiego w rządzie koalicyjnym. Część mówców (tow. Schorr, Ochocki, Lebkuchler) wychodząc z założenia, że współudział socyalisty w okresie szerzących się represyi wyświadcza złą przysługę interesom partyjnym, wypowiadali się przeciwko taktyce klubu posłów P. P. S. w okresie ostatnich miesięcy, druga natomiast część (przeważnie delegaci z prowincyi) oświadczali się za pełną aprobatą tej taktyki, która nietylko, że nie stanęła w kolizyi z programem partyjnym ale tak sprawie partyjnej jak i sprawie niepodległości a zwłaszcza pokoju nieocenioną wyświadczyła przysługę.

Podkreślił to w swojem końcowem przemówieniu poseł tow. Moraczewski stwierdzając, że znaczna część zarzutów podnoszonych przez niektórych delegatów polegała na nieporozumieniu jakoteż na braku należytych informacyi o przebiegu zajść w ciągu ostatnich tragicznych miesięcy.

Poczem mówca w dwugodzinnym illustrowanym dobitnymi przykładami wykładzie przedstawił delegatom faktyczny stan stosunków panujących w Polsce i tą ewolucyę wypadków, począwszy od rządów włościańsko-robotniczych aż do tego okresu, kiedy to zlekceważenie domagania się partyi o zawarcie pokoju doprowadziło do znanych wypadków.

Poseł Moraczewski omówił następnie przedłożone rezolucye, z których jedna odrzucona została bo oświadczyło się za nią tylko 3 głosy. Wszystkie inne zaś przyjęte zostały niemal jednomyślnie.

Rezolucye te brzmią:

1) Zjazd poleca Klubom Posłów i naczelnym instancyom P. P. S. — aby skupili wszystkie siły celem niedopuszczenia do zwycięstwa żywiołów reakcyjnych, jakoteż celem utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego. Ujęcie władzy przez żywioły reakcyjne spotkałoby się z najostrzejszym odporem całego polskiego proletaryatu, zjednoczonego solidarnie pod czerwonym sztandarem; Zjazd wyraża przy tem podziękowanie klubowi P. P. S. i kierownictwu partyi za uratowanie niepodległości Rzeczypospolitej i za doprowadzenie do zwycięstwa idei pokojowej i wyraża wiarę w nich, aby wytężyli wszystkie swe siły celem niezwłocznego zawarcia pokoju.

2) Konferencya obwodowa Galicyi wschodniej wzywa kluby radnych P. P. S. do przeprowadzenia akcyi racyonalnego wyżywienia ludności miast we własnym zarządzie.

Odnośnie do poruszonej przez tow. Flisaka sprawy rozpoczętej demobilizacyi przemysłu wojennego, co grozi pozbawieniem tysięcy rąk robotniczych postanowiono zainicyować akcyę celem objęcia go po uprzedniem przeistoczeniu przez związki kooperatywne.

Ponadto uchwalono rezolucyę tow. Dumy: Konferencya wzywa Związek Posłów P. P. S. do energicznej interwencyi celem rozpoczęcia akcyi mającej na celu uprzemysłowienie kraju.

Na tem zakończyły się dwudniowe obrady, mające na celu zapoczątkowanie jednolitej, ścisłe zorganizowanej pracy socyalistycznej we wschodniej Małopolsce z tak gorąco oczekiwanym pokojem praca ta musi pójść wzmożonem tempem.

Z Łodzi.

(Koresp. „Dziennika Lud.").

Agitacya pogromowa w Łodzi.

Niedawno odbyło się zebranie ochotników enpeerowców, endeków i różnego rodzaju kołtunów, na którym nawoływano do wyrzucania żydów z posad lub ich wyrznięcia. Widocznie pobyt w wojsku wzmocnił w nich uczucia tak zw. „zoologicznego nacyonalizmu" bo narady i wnioski były bardzo krwiożercze.

Jakie wychowanie enpeerowskie, tacy i członkowie. Kto wiatr sieje, burze zbiera. Teoretycznie enpeerowcy wypowiadają się za równouprawnieniem, w praktyce, po cichu hasło: „bij żydów" ma wśród nich największy posłuch.

Zebrani uchwalili wyrzucić najpierw z Magistratu żydów, a potem „pohulać" po mieście jak się patrzy.

Władze miejskie winny się przygotować należycie na przyjęcie rodzimej „czarnej sotni", a miejscowy enpeer winien się przekształcić „w istinno polskij sojuz".

Słowem nie mamy czego zazdrościć ruskiej „czarnej sotni", bo i my mamy w Łodzi Puryszkiewiczów swojskiego chowu.

Aptekarze dobrodziejami ludzkości.

Od pewnego czasu toczy się między aptekarzami cichy bój o zaprowadzenie zamykania aptek łódzkich o godzinie 7 czy też o godz. 8 wiecz. Pora ta już dawno wprowadzona została, gdzie wyższa kultura jest udziałem nawet aptekarzy. W Łodzi jednak sprawa ta napotkała na trudności u mocarzy markowych, jak p. Rosenblum, p. Karling, którzy nie mogą dopuścić, by ludność na tem cierpiała". Ludność cierpiąca, to bojaźń o zmniejszenie dochodów milionowych, jakie z tej „cierpiącej ludności" panowie ci czerpią i już wyczerpali. Dowodem tego jest, że obaj wymienieni panowie na wszelkie żądania podwyżki płacy swych pracowników się godzą, ale żądają **podwyżki taksy pracy tylko o 500 proc.!** Fakt!! Oto jak wygląda dobrodziejstwo tych panów.

Sabotaż Rządu wobec Łodzi.

Rząd odrzucił w ostanim czasie cały szereg podatków proponowanych przez Magistrat m. Łodzi, uniemożliwiając tym sposobem sanacyę finansową naszego miasta.

Ustawę o zabudowaniu m. Łodzi na skutek wstawiennictwa i w myśl interesów Kamieniczników również Min. Spraw wewnętrznych uchyliło, motywując, że godzi to w interesy właścicieli domów.

A więc dalej będzie wolno budować szopy i wylęgarnie gruźlicy, t. j. domy pozbawione przewiewu i światła dlatego, że kamienicznicy mają większe poparcie, aniżeli głos półmilionowej Łodzi. Stosunki jak w Rzeczypospolitej Babińskiej lub w Honolulu.

Walka o podwyżkę

płacy toczy się szerokim torem we wszystkich gałęziach pracy. Pracownicy bądź drogą strejków, bądź ugodowo, uzyskują znaczne podwyżki. Zanim jednak pracownik doczeka się wypłaty podwyżki, już ceny wszelkich artykułów tak podskoczą w górę, że podwyżka uzyskana nie ma żadnego znaczenia. Błędne koło! O ile aprowizacya się nie polepszy, życie w Łodzi dla lu-

dzi żyjących z pracy stanie się bezwzględnie niemożliwe.

„Dziennik robotniczy",

to tytuł organu P. P. S. na gruncie łódzkim. Dziennik zacznie wychodzić z początkiem grudnia b. r. Ukazywać się będzie popołudniową porą. Dzięki energii kilku jednostek półmilionowa Łódź robotnicza uzyska własny organ. Kierownictwo pisma obejmuje tow. Jul. Łopatka.

Miet.

Zaburzenia w Irlandyi.

POLDHU, 26 listopada. Pat. Jak ostatecznie ustalono, w niedzielę zamordowano w Dublinie ogółem 12 oficerów. Będą oni pochowani w Dublinie z honorami wojskowymi.

Kto ma dać na odbudowę Polski?

Warszawa, 21 listopada 1920.

Na posiedzeniu jednego z komitetów usłyszałem onegdaj następujące zdanie: „W Polsce dzieje się źle; ministerstwo skarbu idzie po linji błędnej, gdyż obywatel Polski, który pociągany jest do coraz to nowych świadczeń na rzecz państwa w formie pożyczek, datków dobrowolnych, danin, wysokich podatków, i t. p., ubożeje z dniem każdym — państwo zaś wtedy jest silne, jeśli zamożnych ma obywateli, i jeśli chce tężeć, winno wzmacniać, a nie osłabiać ich siłę finansową".

Argument był silny i zyskał aplauz słuchaczy — w gruncie rzeczy jest on jednak oczywistym paradoksem.

Wszak chwilowe, przejściowe i pozorne zubożenie obywateli jest naturalną i nieuniknioną konsekwencją ewolucji budowy państwa polskiego.

Czemże jest państwo? — Jest zrzeszeniem jednostek dla osiągnięcia pewnych celów. Jest zatem spółką.

Jasnem jest zaś chyba, że kto spółkę zakłada, względnie kto do niej przystępuje, musi uiścić swą wkładkę, jako cząstkę tego kapitału zakładowego, który ma umożliwić urządzenie przedsiębiorstwa, względnie kapitału obrotowego, umożliwiającego jego prowadzenie. — O tem każdy wie doorze — nie dziwi się wcale, że od niego wkładki żądają, nie narzeka na zubożenie, spowodowane wydzieleniem części jego mienia i przelaniem jej do zbiorowego majątku spółki — owszem, uważa się, może nawet, po wpłaceniu wkładki, za zamożniejszego — przewidując zyski, które mu prawdopodobnie przyrosną do grosza, ulokowanego w przedsiębiorstwie, wedle jego mniemania, dobrem i pewnem, t. j. takiem, w którego istnienie i rozwój ma subjektywne zaufanie.

Analogja jest zupełną i musi być zastosowaną konsekwentnie w praktyce. By zaś przeprowadzić tak olbrzymie przedsiębiorstwo, jak budowa mocarstwa — jakiem Polskę mieć chcemy i chcieć mieć mamy prawo — trzeba wielu miljonów akcjonarjuszy, i to z nielada jakimi udziałami.

Na tę budowę musimy się złożyć: złożyć pracą i poświęceniem części mienia uzbieranego i uskładanego w czasach niewoli — wtedy, kiedy na cele narodowe, na cele państwowe polskie nie wolno było dawać nic, kiedy za taką, potajemnie czynioną ofiarę — szło się do turmy.

Na jednokrotne pokrycie dziś zdobyć się jednak musimy — bogaci i biedni — i to zaraz, bo wkoło nas czatują wrogi, by zalać ledwo tlejący jeszcze znicz ojczysty, jeśli go w czas podsycić i w płomień jasny rozpalić nie potrafimy. I musi to być spora, poważna i znaczna część mienia, a nie jałmużna zdawkowa, od niechcenia bez uszczerbku własnego rzucona, bo to już nie podatek, nie czynsz dzierżawny za mieszkanie „katem" u wroga z przymusu płacony, ale to wkładka na budowę naszego własnego domu, który chcemy, by przestał wieki i był przestronny, wygodny i jasny.

Nie o grosze tu idzie — tu trzeba zebrać miljardy, trzeba oddać każdemu tyle, na wiele go tylko stać, bez uszczerbku swej egzystencji. I naturalna rzecz, że o ten datek, o sumę tego świadczenia, t. j. wkładki obywatela-Polaka na Polski budowę, każdy z nas musi zubożeć chwilowo. — Ale to jest zubożenie pozorne. Te, które w ofierze Ojczyźnie oddamy pamiątkowe ślubne obrączki, stołowe zastawy, rodzinne klejnoty, te, które jej oddamy lub pożyczymy gotówkowe kwoty — nie przepadają. One z niedołężnych i w rozdrobnieniu bezsilnych setek i tysiączek, urosną na mocarne miljardy — nasze własne, potężne, polskie miljardy, któremi taką szeroką drogę rąbać w dziejach sobie będziemy mogli, jaką zechcemy, i taki walor głosowi naszemu w koncercie Europy nadawać, jaki on w nim już mieć winien.

Skutkiem zrzeszenia — skupienia indywidualnie posiadanego mienia — nie będzie zatem zubożenie obywateli, lecz ich bogactwo, bo, stworzywszy raz mocną i szeroką podstawę dla naszej gospodarki państwowej, przerwawszy raz deroutę naszego pieniądza, ta część mienia, która nam została, zamiast zmniejszać się, rość z dniem każdym zacznie.

Więc nie w ubóstwo idzie obywatel polski swą dla Ojczyzny ofiarnością, ale w dobrobyt — w dobrobyt pewny, tak pewny, jak, da Bóg, będzie los dobry Ojczyzny, który jej zabezpieczyć ze wszystkich sił chcemy i zabezpieczyć chyba potrafimy.

Spieszmy więc — spieszmy stworzyć Ojczyźnie tę litą, kruszcową podstawę jej skarbu.

Spieszmy i pamiętajmy, że skarb polski — to jest nasz skarb, to nie znienawidzony fiskus — to jest nasz majątek narodowy, to jest nasza siła nasza przyszłość — niema więc granicy dla ofiar.

St. Ch.

„Gazeta Lwowska" ogłasza rozpisanie

dostawy robót introligatorskich

na rok 1921 dla okręgu Dyrekcyi Kolei państwowych we Lwowie.

Dotyczące oferty sporządzone na przepisanych blankietach należy wnieść najpóźniej do dnia 12-go grudnia 1920 do godziny 12-tej w południe do Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Bliższe warunki tej dostawy są podane w „Gazecie Lwowskiej" i mogą być także przejrzane w Dyrekcyi Kolei państwowych we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 1, I. piętro Nr. drzwi 128 129, gdzie też nastąpi otwarcie ofert dnia 13 grudnia b. r. o godz. 16-tej przed południem.

Prezes Dyrekcyi kolei państwowych:

1575— BARWICZ.





W niedzielę dnia 28 listopada b. r.

o godz. 10-tej przed południem

odbędzie się

w sali INSTYTUTU TECHNOLOGICZNEGO

ul. Boularda l. 5, (boczna Batorego)

Ogólne Zgromadzenie

SZEWCÓW LWOWSKICH.

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

1) Lichwa i spekulacya drożyźniana, w stosunku do pracy wytwórczej a narzucony na nią cennik przez Urząd walki z lichwą.

2) Sprawa zniesienie warsztatów urzędniczych i zakładów nabijania ochraniaczy na podeszwy.

3) Sprawa ceny skór w wolnym handlu a przydział tejże.

4) Sprawa deputatów żywnościowych.

5) Wnioski.

Zaprasza się na to Zgromadzenie P. T. Posłów, Reprezentantów Rady miejskiej, Reprezentantów prasy, tudzież osoby interesowane.

Za połączone Stow. i organizacye szewców

60—1 **KOMITET.**

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.